

# Zbigniew Szymański

---

## Normatywne i ostrzegawcze znaczenie encykliki "Humanae Vitae" w świecie współczesnym

---

Studia nad Rodziną 6/2 (11), 117-127

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew SZYMAŃSKI

## **NORMATYWNE I OSTRZEGAWCZE ZNACZENIE ENCYKLIKI *HUMANAЕ VITAE* W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM**

Trudno oprzeć się wrażeniu, że encyklika *Humanae vitae* oprócz znaczenia normatywnego ma także charakter ostrzegawczy i proroczy. Winniśmy wdzięczność Kościołowi za zawarte w niej przesłanie o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego. Papież Paweł VI „z pokorą i stanowczością” spełnił swój obowiązek „strażnika i tłumacza całego prawa moralnego, a więc nie tylko ewangelicznego, ale także naturalnego”. Dał odpowiedź na pojawiające się we współczesnym świecie liczne pytania związane „z moralną nauką o małżeństwie, głoszoną z niezmienną stanowczością przez Nauczycielski Urząd Kościoła”.

Na początku encykliki Ojciec Święty Paweł VI rozpatrzył sprawę mającego wówczas miejsce szybkiego przyrostu naturalnego ludności świata. Odnotował obawy wielu ludzi o powiększanie się liczby ludności szybciej, niż pozwalają na to istniejące zasoby, oraz obawy o związane z tym trudności wielu rodzin i narodów. Zwłaszcza, że towarzyszyły im wzrastające wymagania zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i w zakresie wychowania i kształcenia młodzieży, a także zmiana zadań kobiet w społeczeństwie. Wszystko to stwarzało sytuacje życiowe utrudniające zaspokojenie potrzeb większej ilości dzieci i narażało władze państwowe na pokusę zaradzenia tym problemom nawet przy pomocy radykalnych sposobów regulacji urodzeń. Mimo roztaczania przez niektórych wizji katastroficznego przeludnienia, Papież zgodnie z kompetencjami Nauczycielskiego Urzędu Kościoła zdecydowanie odrzucił te środki regulacji urodzeń, które były niezgodne z prawem moralnym – zarówno ewangelicznym, jak i naturalnym. Jego jednoznaczne i nieprzejednane stanowisko spotkało się z jednej strony z ostrą krytyką i sprzeciwami, a z drugiej strony z głosami zdecydowanego poparcia.

Czy spełnia się katastroficzna wizja przeludnienia świata?

Dynamiczny wzrost ludności świata w połowie XX wieku został spowolniony opanowaniem w skali globalnej wielkich epidemii, upowszechnieniem podstawowych zasad higieny i ograniczeniem obszarów głodu. Jednakże po okresie szybkiego zwiększania przyrostu naturalnego nastąpiło jego zdecydowane zmniejszenie. W skali całego świata przyrost naturalny

zmniejszył się z około 20 urodzeń na tysiąc w końcu lat sześćdziesiątych do około 13 urodzeń na tysiąc obecnie<sup>1</sup>, i nic nie wskazuje na zahamowanie tej spadkowej tendencji. Szybkie tempo zwiększania się liczby ludności świata w drugiej połowie XX wieku okazało się zatem zjawiskiem przejściowym. Przy tym pojawiła się rażąca dysproporcja pomiędzy niskim przyrostem naturalnym krajów rozwiniętych a stosunkowo wysokim przyrostem krajów rozwijających się, zwłaszcza Afryki oraz krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu. We wszystkich krajach rozwiniętych od wielu lat liczba rodzących się dzieci nie gwarantuje zastępowalności pokoleń. W Europie rozpoczął się proces wymierania społeczeństw – jej ludność zmniejsza się corocznie w tempie 1 osoby na tysiąc mieszkańców. Zmniejszanie się liczby mieszkańców jest stosunkowo największe w Rosji i w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza tam, gdzie ateizm państwowy dokonał największych spustoszeń. Zmniejsza się również ludność Europy Zachodniej, która niezbyt chętnie słuchała ostrzeżeń Papieża. Tutaj jednak tubylcy są częściowo zastępowani przez imigrantów z innych kontynentów i nic nie wskazuje na odwrócenie tej tendencji. Można zatem uznać, że rozpoczęła się współczesna wędrówka ludów.

Długookresowe prognozy demograficzne ONZ zawsze dotychczas przewidywały zawyżoną liczbę ludności, żadna z nich jednak się nie sprawdziła. Należy zatem uznać, że nie ma groźby przeludnienia świata. Nic nie wskazuje także na mocący wystąpić w skali światowej niedobór żywności i innych środków utrzymania. Wprost przeciwnie, w większości krajów rozwiniętych występuje nadmiar żywności i innych towarów. Dochodzi tam do nadmiernej konsumpcji, która prowadzi do rozpowszechniania się otyłości, uznawanej za chorobę cywilizacyjną, nadmiernego zużywania zasobów ziemi i zanieczyszczania środowiska. Nadprodukcja żywności niejednokrotnie prowadzi do planowego jej niszczenia, ustanawiania limitów produkcji i dopłat za rezygnację z upraw.

A zatem w wymiarze doczesnym Papież także miał rację wówczas, kiedy nie uległszy bardzo silnej presji fałszywych prognoz o groźbie katastrofalnie szybkiego zwiększenia liczby ludności świata – ogłosił swoje przesłanie o przekazywaniu życia ludzkiego zgodnie z zasadami prawa moralnego – zarówno ewangelicznego, jak i naturalnego. Zasadami niezmiennie i stanowczo głoszonymi przez Nauczycielski Urząd Kościoła.

Miłość małżonków określona została jako ludzka (zarówno zmysłowa, jak i duchowa), pełna (skierowana na dobro współmałżonka), wierna i wyłączna (dozgonna i nie dopuszczająca rozwodu) oraz płodna. Taka miłość

---

<sup>1</sup> Por. I. Kowalska, Sytuacja demograficzna Polski na tle Europy i świata, w: Płodność i planowanie rodziny, praca zbior. przygotowana do druku w PAM w Szczecinie.

owocuje odpowiedzialnym rodzicielstwem, które wymaga opanowania przez rozum i wolę wrodzonych popędów i uczuć, a także poznania i poszanowania właściwych człowiekowi funkcji przekazywania życia. Papież Paweł VI domaga się panowania nad zachciankami, domaga się władzy woli i rozumu nad popędami i uczuciami.

Wielu ludzi współcześnie goni za „rajem” nieograniczonej konsumpcji i rozszerza ją także na sferę życia płciowego. W konsekwencji w krajach rozwiniętych zwiększyła się liczba występujących patologii społecznych, takich jak nieuporządkowane współżycie płciowe, niewierność małżeńska i rozwody, choroby weneryczne i narkomania. W Europie Zachodniej i w USA bardzo liczne dzieci rodzą się poza związkami małżeńskimi. Najwięcej takich dzieci (55,3%) było w 2000 roku w Szwecji<sup>2</sup>. Pozbawione rodziny dzieci w poszukiwaniu szczęścia i za przykładem rodziców oraz wzorców dostarczanych przez media podejmują przedwczesne i wielopartnerские kontakty seksualne. Wszelką zdrową intuicję w tej sprawie tłumi wprowadzone w szkołach nauczanie techniki współżycia płciowego oraz sposobów stosowania antykoncepcji, opatrywane mianem edukacji seksualnej. To dlatego w bogatych krajach Zachodu zastraszająco upowszechniają się choroby przenoszone drogą płciową. Skalę problemu obrazuje fakt, że corocznie 8 milionów młodych Amerykanów zapada na choroby przenoszone drogą płciową<sup>3</sup>. Do tych chorób należy AIDS, zakażenie narządów płciowych wirusem opryszczki lub zakażenie wirusem brodawczaka, prowadzące do dysplazji szyjki macicy, co jest stanem przedrakowym, zakażenie wirusem zapalenia wątroby typu B, chłamydiaza, zapalenie narządów miednicy małej, a także kiła, rzeżączka, i tzw. wrzód miękkki. Dawniej tylko te trzy ostatnie choroby były nazywane chorobami wenerycznymi. Niektóre z tych chorób przebiegają w sposób skryty, ale powodują bezpłodność, a choroby wirusowe, których nie umiemy leczyć, stanowią „posag”, który osoba chora wniesie do swojego małżeństwa. Kult używania i poszukiwania coraz to nowych przyjemności bez jakiegokolwiek panowania nad zachciankami sprzyja także eksplozji narkomanii, przemocy i przestępczości, zapotrzebowania na antykoncepcję, aborcję, sterylizację, pornografię i prostytutkę. Sprzyja to też upowszechnianiu się międzynarodowego handlu kobietami i dziećmi oraz przymuszaniu ich do nierządu.

Czy ktoś uczciwy może teraz powiedzieć, że Papież nie miał racji, kiedy mówił o konieczności opanowania popędów i uczuć przez rozum i wolę oraz o ludzkim wymiarze miłości małżeńskiej czy zagrożeniu godności kobiety.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Dane z: 1993 *Family of the Americas*, PO Box 1170, Dunkirk, MD 20754.

Papież przypomniał naukę Kościoła o tym, „że należy bezwarunkowo odrzucić – jako moralnie niedopuszczalny sposób ograniczania liczby potomstwa przez bezpośrednie naruszanie rozpoczętego już procesu życia, a zwłaszcza przerywania ciąży, chociażby dokonywanego ze względów leczniczych”. To ostatnie pouczenie mogło się wydawać sprawą szczególnie trudną do przyjęcia, zwłaszcza przez lekarzy bezpośrednio odpowiedzialnych za podejmowanie takich decyzji, a także przez niektóre załężnione kobiety. Jednakże po latach wyraźnie widać, że było to błogosławione rozstrzygnięcie. Zaowocowało ono bowiem zaangażowaniem pracowników ochrony zdrowia w poszukiwanie rozwiązań ratujących zdrowie i życie zarówno matki, jak i jej dziecka. Postawa licznych lekarzy opowiadających się „za życiem” doprowadziła do rozwoju działu medycyny nazywanego patologią ciąży i porodu. To ich postawa, a nie postawa zwolenników aborcji, prowadziła do postępu medycyny. Uzyskując sukcesy w leczeniu kolejnych chorób w okresie ciąży oraz w dziedzinie opieki nad wcześniakami nagromadzono argumenty pozwalające na upowszechnianie poglądu, że w istocie rzeczy nie ma bezwzględnych wskazań lekarskich do wykonywania sztucznego poronienia. Należy wziąć pod uwagę fakt, że wczesna ciąża nigdy nie powoduje zagrożenia życia matki. Najpoważniejszym powikłaniem w tym okresie są niepowściągliwe wymioty, w których postępowanie lecznicze jest dobrze opracowane. Tymczasem ustalanie tzw. wskazań lekarskich do przerwania ciąży zwykle następowało w jej wczesnej fazie i było wykonywane w trzecim miesiącu. Decyzje rozstrzygające o śmierci dziecka nie były zatem podejmowane na podstawie rzeczywistego zagrożenia zdrowia lub życia kobiety, a tylko na podstawie domniemania o możliwości jego wystąpienia w czasie dalszego rozwoju ciąży. Sukcesy w leczeniu kobiet ciężarnych i noworodków dostarczały argumentów medycznych do przeciwstawiania się propozycjom ustalania tych tzw. wskazań lekarskich do wykonania sztucznego poronienia. Z punktu widzenia logiki miały one zawsze tylko względny charakter, ponieważ były oparte na domniemaniu dotyczącym rozwoju wydarzeń, a nie na podstawie aktualnej sytuacji. W miarę postępu medycyny coraz mniej było argumentów medycznych, które mogły być wykorzystane dla ustalenia tzw. wskazań medycznych do wykonania sztucznego poronienia, a od czasu gdy w wielu ośrodkach medycznych udawało się ratować życie dzieci urodzonych w 19 tygodniu ciąży, a także gdy upowszechniła się umiejętność leczenia prawie wszystkich chorób wnikających przebieg ciąży, tzw. medyczne wskazania do sztucznego poronienia w zasadzie przeszły do historii. Są jednak nadal przypadki „ciąży wysokiego ryzyka” wymagające intensywnej opieki specjalistycznej. Gdyby mimo takiej opieki dalszy rozwój ciąży rzeczywiście zagrażał zdrowiu lub życiu matki lub uniemożliwiał jej skuteczne leczenie, wówczas kobieta ciężarna może

być wcześniej rozwiązana, a dziecko w większości przypadków także zostanie uratowane. Wśród lekarzy upowszechnił się pogląd, że dziecko kobiety ciężarnej jest dla opiekującego się nią lekarza drugim pacjentem.

Ogłoszenie encykliki sprzyjało upowszechnianiu się świadomości, że życie człowieka rozpoczyna się w momencie poczęcia oraz że istota ludzka od tego momentu ma wszystkie swoje cechy dziedziczne, różne od cech matki, bo pochodzące od obojga rodziców. Stopniowo upowszechniała się także wiedza o rozwoju dziecka poczętego oraz o istocie sztucznych poronień. Papież Paweł VI przypomniał w encyklice słowa Jana XXIII: „Życie ludzkie winni wszyscy uważać za rzecz świętą, ponieważ od samego początku zakłada ono działanie Boga Stwórcy”. Życie to jest chronione zarówno prawem Bożym, jak i prawem naturalnym, zapisanym w niewypaczonych sumieniach ludzi wszystkich czasów i kultur.

Encyklika *Humanae vitae* dostarczyła impulsu do podjęcia starań o zakaz wykonywania sztucznych poronień w Polsce. Uzyskano uchylene przyzwolenia na dokonywanie tzw. przerywania ciąży, czyli sztucznego poronienia w przypadkach tzw. „trudności życiowych kobiety”, co maskowało wykonywanie go na każde żądanie kobiety. Poprzedzająca zmianę ustawy kilkuletnia ogólnonarodowa dyskusja spowodowała kilkunastokrotnie zmniejszenie liczby sztucznych poronień – do 11640 w 1992 roku. W następnym 1993 roku, w którym to w dniu 7 stycznia zmieniono ustawę, ich liczba zmniejszyła się do 1240, a w kolejnych latach jeszcze bardziej, aby w 1995 roku osiągnąć najniższą liczbę 505 przypadków<sup>4</sup>. Ustawa wprowadziła zasadę ochrony dziecka poczętego, co ułatwia podejmowanie starań o uratowanie życia każdego dziecka, także w przypadkach ustawowych wyjątków od tej zasady. Te wyjątki, jak również niektóre inne uchybienia powodują, że ustawa nie stanowi pełnego odzwierciedlenia normy moralnej. Jednakże jej wprowadzenie przyniosło dobre skutki i stanowi istotny wyjątek w postępie legalizacji aborcji w skali światowej.

„Nauczycielski Urząd Kościoła wielokrotnie oświadczył – odrzucić należy bezpośrednio obezpłodnienie, czy to stałe czy czasowe, zarówno mężczyzny, jak i kobiety”. „Odrzucić również należy wszelkie działanie” związane z aktem małżeńskim, które „miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia lub stanowiło środek prowadzący do tego celu”. Encyklika przestrzega, że „przyjęcie środków i metod sztucznego ograniczenia urodzeń [...] otwiera szeroką i łatwą drogę zarówno niewierności małżeńskiej, jak i ogólnemu upadkowi obyczajów”.

<sup>4</sup> Sprawozdanie za rok 1997 realizacji ustawy z dnia 7.01.1993 r. O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Druk nr 592 Sejmu RP z 9.09.1998.

Ponadto „mężczyźni przyzwyczajwszy się do stosowania praktyk antykoncepcyjnych tracąc szacunek dla kobiet i lekceważąc ich psychofizyczną równowagę sprowadzą je do roli narzędzia służącego zaspokojeniu swojej egoistycznej żądzy [...]”. Jak dotąd nie ma praktycznej możliwości zastosowania antykoncepcji hormonalnej u mężczyzn, a próby jej wprowadzenia kończyły się zwykle trwałą niepłodnością.

Antykoncepcja jest działaniem niezgodnym z naturą, czyli nieekologicznym. Wszystkie środki nieekologiczne powodują mniejsze lub większe objawy uboczne, a czasem bardzo dramatyczne powikłania. Nie można wyprodukować środków antykoncepcyjnych zupełnie nieszkodliwych, których działanie polega na przejściowym uszkodzeniu płodności, ponieważ nie może być „nieszkodliwego uszkodzenia”. Środki antykoncepcyjne, których działanie polega na stawianiu przeszkody naturalnemu przebiegowi stosunku seksualnego i procesów związanych z przekazywaniem życia także nie są obojętne dla zdrowia psychofizycznego i wzajemnych relacji małżonków. Nieodwracalność szkód spowodowanych działaniem przeciw naturze uzmysławia stare przysłowie: „Miłosierny Bóg zawsze przebacza załującymu grzesznikowi, człowiek czasem, a natura nigdy”.

Należy ponadto podkreślić, że liczne środki nazywane antykoncepcyjnymi, między innymi wkładka wewnątrzmaciczna i jednoskładnikowe tabletki „antykoncepcyjne” z małą zawartością progestagenu, działają przede wszystkim wczesnoporonnie. Tak zwane hormonalne tabletki antykoncepcyjne dwuskładnikowe blokują możliwość wystąpienia jajczkowania, ale jeżeli to działanie zawiedzie, wówczas także wywierają działanie wczesnoporonne. Mechanizm wczesnoporonnego działania wkładek wewnątrzmacicznych oraz progestagenów zawartych w tzw. tabletkach antykoncepcyjnych polega przede wszystkim na wywoływaniu takich zmian w błonie śluzowej macicy, które uniemożliwiają zagnieżdżenie się tygodniowego zarodka ludzkiego w stadium blastocysty. Wówczas poczęte dziecko ginie. Kościół opowiadając się przeciw antykoncepcji tym samym opowiedział się przeciw ukrytym pod tą nazwą środkom wczesnoporonnym, a więc przeciw bezpośrednio przekroczeniu V Przykazania Bożego.

Obserwacja zachowań ludzi stosujących antykoncepcję i ukryte pod tą nazwą środki wczesnoporonne wykazały, że taka praktyka prowadzi do aborcji, ponieważ kształtuje postawę antynatalistyczną – przeciwną rodzeniu dzieci, a odpowiedzialność za skutki współżycia płciowego przerzuca na producentów środków antykoncepcyjnych. We wszystkich krajach upowszechniających antykoncepcję doszło także do upowszechnienia aborcji. Encyklika wskazuje, że akceptacja ubezpłodnienia czasowego, czyli antykoncepcji, umożliwiłaby rządcom państw nie tylko jej propagowanie, ale nawet jej nakazywanie swoim podwładnym. Już obecnie w Chinach

przepisy państwowe wymuszają stosowanie antykoncepcji, środków wczesnoporonnych (zwłaszcza wkładek wewnątrzmacicznych), a ponadto sterylizacji i aborcji oraz stwarzają sytuacje skłaniające do dzieciobójstwa, które pozostaje bezkarne.

Encyklika odrzuca sterylizację, czyli bezpośrednie stałe ubezplodnienie mężczyzny lub kobiety. Technika jej wykonania została w ostatnich dziesięcioleciach udoskonalona i uproszczona, co niestety ułatwiło to jej masowe stosowanie w licznych krajach. Chyba najczęściej jest ona wykonywana w Brazylii, gdzie 44% ogółu kobiet zostało wysterylizowanych<sup>5</sup>. Na szczęście w Polsce sterylizacja jest zakazana. Zgodnie z przepisami kodeksu karnego wykonanie sterylizacji podlega takiej samej karze, jak spowodowanie innych ciężkich uszkodzeń ciała, takich jak utrata mowy, wzroku i słuchu.

Jak widać, uchylanie się od trudności związanych z przestrzeganiem prawa Bożego pozwala władzy państwowej ingerować w najbardziej osobiste i intymne sprawy małżonków. Postęp techniczny w zakresie antykoncepcji, sterylizacji i aborcji stwarza szczególne zagrożenie w warunkach systemów totalitarnych, okupacji i zaborów. Takie zagrożenie przeżywała Polska podczas okupacji hitlerowskiej<sup>6</sup>. Na nasze szczęście Niemcy nie mieli wówczas opanowanej techniki masowego wykonywania sterylizacji, a sposoby antykoncepcji były mało efektywne.

Obecnie pomoc żywnościowa dla głodujących społeczeństw jest niejednokrotnie uzależniana od przyjęcia programów kontroli urodzeń. Może to doprowadzić do zniszczenia niektórych grup etnicznych nawet w przeciągu jednego pokolenia. Działanie takie jest ludobójstwem w rozumieniu definicji zawartej w „Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa”, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 9.12.1948 roku, a ratyfikowanej przez Polskę 22.09.1950 roku<sup>7</sup>. Ludobójstwem jest m.in. „stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzeń w obrębie grupy”, dokonywane „w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich” (art. II lit. d).

Antykoncepcja jest sposobem walki z ludzką płodnością, prowadzącym do kształtowania postaw antynatalistycznych, sprzecznych z naturalnym dążeniem do zachowania istnienia gatunku ludzkiego. Rozpoczęty proces

<sup>5</sup> M. Schooyans, The order of new world and demografic security. Population Research Institute Review 1993, vol. 3, No 4.

<sup>6</sup> E. Wetzel E. i G. Hecht, Memoriał urzędu do spraw polityki rasowej NSDAP w sprawie traktowania ludności okupowanej Polski, Berlin 25 listopad 1939 r., w: Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939-1945, Warszawa 1970, t. I, s. 136.

<sup>7</sup> J. Simonides, Międzynarodowa ochrona praw człowieka, Warszawa 1977, s. 246.



wymierania narodów Europy wskazuje, że płodność ludzka jest dobrem, które powinno być starannie chronione.

Dla pełniłości obrazu należy stwierdzić, że w encyklice *Humanae vitae* zostało jasno powiedziane, że moralnie dopuszczalne jest stosowanie środków leczniczych, „choćby wynikać stąd miała przeszkoda, nawet przewidywana, dla prokreacji, byleby ta przeszkoda nie była z jakichś motywów bezpośrednio zamierzona”.

Encyklika wzywa do odpowiedzialnego rodzicielstwa, rozumianego jako planowanie poczęć przez małżonków. Realizują odpowiedzialne rodzicielstwo ci małżonkowie, „którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością decydują się na przyjęcie licznieszego potomstwa, albo też z ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony unikać zrodzenia dalszego dziecka”. Kościół uznaje za dozwolone podejmowanie przez małżonków współżycia w okresach niepłodności, a rezygnację z niego w okresie płodności. Małżonkowie „w sposób prawidłowy korzystają z właściwości danej im przez naturę”, jeżeli „chcą dla słusznych powodów uniknąć poczęcia dziecka”. Tylko w przypadku stosowania metod naturalnego planowania rodziny małżonkowie umieją w tym celu zrezygnować ze współżycia w okresie płodnym. Ponadto należy podkreślić, że rozpoznawanie faz niepłodności i płodności cyklu może także służyć ułatwieniu poczęcia dziecka, zwłaszcza w przypadku zmniejszonej płodności małżonków.

Małżonkowie, którzy „chcą dla słusznych powodów uniknąć przekazywania życia”, także „chcą mieć pewność, że dziecko nie zostanie poczęte”. W związku z tym Ojciec Święty zwrócił się ze słowami zachęty do ludzi nauki, którzy „wiele mogą oddać usług dobru małżeństwa i rodziny oraz spokojowi sumień, jeśli przez wspólny wkład swych badań będą się gorliwie starać wszechstronnie wyjaśnić różne warunki sprzyjające właściwemu regulowaniu ludzkiej rozrodczości. Przede wszystkim tego należy pragnąć, aby medycyna zdołała wypracować wystarczająco pewną metodę poprawnej moralnie regulacji poczęć, opartej na uwzględnieniu naturalnego rytmu płodności”.

Ten apel Papieża zachęcił ludzi nauki do zintensyfikowania prac nad rozwojem metod naturalnego planowania rodziny i stworzył klimat sprzyjający ich upowszechnieniu. W komentarzu do encykliki Karola Wojtyły z 1969 roku została omówiona metoda kalendarzykowa, a dokładniej – dwie jej odmiany oparte na kalkulacji oraz dwie metody oparte na pomiarach podstawowej temperatury ciała: metoda termiczna ścisła i metoda termiczna rozszerzona.

Odnotowana została zawodność opracowanej w okresie międzywojennym metody kalendarzykowej, w której okres płodności wyznaczano

w oparciu o przesłanki statystyczne. Nie mogły one bowiem uwzględniać indywidualnych odchyleń w przebiegu bieżącego cyklu.

Wysoka efektywność metody termicznej ścisłej opierała się na mocnych podstawach naukowych. Przede wszystkim udowodniono, że jajczkowanie, czyli uwolnienie dojrzałej do zapłodnienia komórki jajowej (owulacja), może wystąpić wcześniej lub później, ale tylko w jednym dniu cyklu miesięczkowego. Po jajczkowaniu rozwija się ciało żółte, które blokuje możliwość wystąpienia ponownego jajczkowania. Wydziela ono progesteron, powodujący podwyższenie podstawowej temperatury ciała, którą kobieta może sobie mierzyć codziennie rano, w takich samych warunkach. Metoda termiczna ścisła pozwalając na rozpoznawanie okresu podwyższonej podstawowej temperatury ciała umożliwia ustalenie okresu nieplodności poowulacyjnej. Ustalenie jego początku w metodzie termicznej ścisłej wymaga spełnienia kryteriów podwyższenia (skoku) podstawowej temperatury ciała, opracowanych przez grupę ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia<sup>8</sup>. W ich badaniach 95% kobiet dostarczyło dające się zinterpretować wykresy podstawowej temperatury ciała, ale w 18% cykli miesięczkowych temperatura podwyższała się stopniowo w ciągu kilku dni, co nie pozwalało rozpoznać jej skoku. Ustalenie przydatnych dla takich cykli kryteriów rozpoznawania okresu nieplodności poowulacyjnej, jak również ustalenie kryteriów rozpoznawania okresu nieplodności przedowulacyjnej w wszystkich cyklach wymagało dalszych badań.

Wyznaczanie okresu nieplodności przedowulacyjnej na podstawie kalkulacji zostało wprowadzone w metodzie termicznej rozszerzonej, która tym właśnie różni się od metody termicznej ścisłej. Wyznaczanie tego okresu w oparciu o przesłanki statystyczne (z uwzględnieniem tzw. reguły Döringa), było jednak przyczyną jej mniejszej efektywności w porównaniu z metodą termiczną ścisłą.

Dopiero odkrycie cyklicznej zmienności wydzielania śluzu przez szyjkę macicy oraz ustalenie metodyki samoobserwacji objawu śluzu przez kobietę pozwoliło na opracowanie efektywnych kryteriów rozpoznawania okresów nieplodności przedowulacyjnej i poowulacyjnej także w tych cyklach, w których nie było to możliwe na podstawie kryteriów opracowanych przez ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia<sup>9</sup>. Wydzielanie tzw. śluzu płodnego w okresie przedowulacyjnym umożliwia przeżycie plemników i zapłodnienie komórki jajowej w przypadku wystąpienia jajczkowania, dopóki zachowa ona swoją żywotność.

---

<sup>8</sup> Report of WHO Scientific Group: Biology of fertility control by periodic abstinence. Techn. Rep. Ser. 1967, nr 5, s. 360.

<sup>9</sup> Tamże.

Odkrycia te zostały wykorzystane do opracowania kryteriów metody owulacyjnej Billingsa, polegającej na obserwacji samego objawu śluzu, oraz kilku odmian metody objawowo-termicznej. Metoda owulacyjna Billingsa została po raz pierwszy opisana w 1964<sup>10</sup>, a metodę objawowo-termiczną opisał Rötzer w 1965 roku<sup>11</sup>. W tej metodzie obserwację początku objawu śluzu (wraz z kalkulacją) wykorzystano do rozpoznawania okresu niepłodności przedowulacyjnej, a dzień szczytu objawu śluzu (ostatni dzień występowania śluzu płodnego) do weryfikacji „skoku” podstawowej temperatury ciała.

Efektywność metod naturalnego planowania rodziny zależy nie tylko od właściwości samej metody, ale także od poprawności nauczania oraz poprawności stosowania kryteriów tych metod. Poprawne stosowanie tych metod wymaga zrozumienia problemu i współpracy ze strony obojga małżonków. Wskaźnik zawodności dla metody owulacyjnej Billingsa prawidłowo nauczanej i stosowanej wynosi 0.5-2.9 % w ciągu roku, a zawodność zależna od nauczania wynosi od 0 do 6 % w ciągu roku, w zależności od stopnia przygotowania nauczyciela<sup>12</sup>. Natomiast wskaźnik zawodności dla metody objawowo-termicznej Rötzera wynosi, w jego materiale, dla okresu niepłodności poowulacyjnej 0, a dla okresu niepłodności przedowulacyjnej 0,9<sup>13</sup>. Jak z tego wynika, efektywność prawidłowo nauczanych i prawidłowo stosowanych metod naturalnego planowania rodziny jest wysoka i konkurencyjna w stosunku do efektywności licznych metod antykoncepcyjnych i wczesnoporonnych.

Inspiracji do doskonalenia metod naturalnego planowania rodziny i ich rozpowszechniania dostarczał umieszczony w końcowej części encykliki apel Ojca Świętego, skierowany do ludzi nauki, małżonków chrześcijańskich, lekarzy i służby medycznej oraz kapłanów i biskupów.

Podsumowując należy powiedzieć, że encyklika Pawła VI o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego *Humanae vitae*, była wielkim darem dla współczesnych ludzi, z którego liczni skorzystali. Niestety, także liczni odrzucili ten dar, ze stratą dla siebie i swoich społeczeństw. W encyklice zostały trafnie rozpoznane współczesne zagrożenia w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego, a przedstawione w niej zasady moralne pozwalają na prawidłowe rozwiązywanie wielu problemów małżeństwa i rodziny.

<sup>10</sup> J. J. Billings, *The ovulation method* Advocate Press Pty Ltd, Melbourne 1964.

<sup>11</sup> J. Rötzer, *Kinderzahl und Liebesche. Ein Leitfaden zur Regelung der Empfängnis*, Viena 1965.

<sup>12</sup> E. Billings, A. Westmore, *Metoda Billingsa*, Warszawa 1986.

<sup>13</sup> J. Rötzer, *Naturalna regulacja poczęć*, Poznań 1994.

Utrzymywanie się w świecie współczesnym poważnych zagrożeń życia ludzkiego, a nawet pojawianie się ich nowych rodzajów skłoniło Jana Pawła II do ogłoszenia w dniu 25 marca 1995 roku encykliki *Evangelium vitae*, o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego. Pogłębia ona nauczanie Kościoła zawarte w encyklice *Humanae vitae* oraz dostarcza wskazań dotyczących nowych zagrożeń dla życia ludzkiego.

**Zbigniew Szymański: The normative and precautionary meanings  
of the Encyclical *Humanae vitae* in the contemporary world**

The encyclical *Humanae vitae* has a prophetic and precautionary character apart from its normative meaning. Pope Paul VI fulfilled his duty of the “guardian and interpreter” of the whole moral law, both evangelistic and natural with “humbleness and resolution”. He gave answers to questions occurring in the contemporary world and related to the “moral teaching about marriage, proclaimed with steadfast assertiveness by the Magisterium of the Church”. He definitely rejected those measures in birth control that would be incompatible with the moral law – evangelical as well as natural.

The proclamation of the Encyclical promoted the spread of consciousness that human life begins at the moment of conception.

Also the apprehension of growth of a conceived child and of the abortion became gradually more widespread. The Encyclical became an inspiration to improving the methods of family natural planning and their promotion.

The Encyclical has rightly identified contemporary threats in the field of transmitting human life, and the moral principles it contains allow to solve many a problem of marriage and the family.